

NAGRODA IM. JERZEGO GIEDROYCIA

Za walkę o wolność

Ołena i Wołodymyr Zelenscy, prezydent Ukrainy i jego małżonka, zostali laureatami tegorocznej edycji nagrody przyznawanej przez „Rzeczpospolitą”

JACEK CIEŚLAK

Kapituła Nagrody „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia uzasadniła przyznanie nagrody następująco: „Za wielkie świadectwo walki w imię wolności Ukrainy i wolnego świata, walki w imię prawa międzynarodowego i moralności w stosunkach międzyludzkich i relacjach międzynarodowych”. Redakcja „Rzeczpospolitej” ustanowiła nagrodę w 2001 r., w pierwszą rocznicę śmierci znakomitego redaktora i polityka, twórcy „Kultury” i Instytutu Literackiego w Paryżu. Wyróżnienie mogą otrzymać osoby lub instytucje kierujące się zasadami wyznawanymi przez Jerzego Giedroycia, które cechuje bezinteresowna troska o sprawę publiczną, umacnianie pozycji Polski w Europie oraz pogłębianie dialogu między narodami Europy Środkowo-Wschodniej.

Lepszy świat

– Jerzy Giedroyc, będąc wielkim orędownikiem dobrych stosunków z sąsiadami, jednocześnie ostrzegał nas wszystkich: „Musimy za wszelką cenę utrzymać niepodległość Ukrainy, Litwy, Białorusi, bo to jest w naszym życiowym interesie”. To Jerzy Giedroyc i Juliusz Mieroszewski byli architektami wciągania Ukrainy w orbitę europejską – powiedział Maciej Maciejowski, prezes Gremi Media SA, wydawcy „Rzeczpospolitej”. – Niestety, ten rok jest wyjątkowy w szczególnie niebezpieczny dla nas sposób. Wojna, przez wiele lat będąca demonem z nieodległej, ale jednak przeszłości, dzisiaj pustoszy terytoria naszego sąsiada – Ukrainy. Nadzieją i pewnym optymizmem, może napawać nas fakt, że postawa Polski i naszego społeczeństwa jest w zgodzie z apelem Redaktora Giedroycia. Redakcja „Rzeczpospolitej”, ustana-



wiając nagrodę, nie tylko przyjęła na siebie zobowiązanie kultywowania pamięci o wielkim człowieku, ale też wyróżnienia wybitnych ludzi, którzy wyznają te same wartości i walczą o lepszy świat w tej części Europy. Po 24 lutego ta walka stała się dosłowna, a obrona pokojowych wartości kluczowa dla naszej wspólnej przyszłości – podkreślił Maciej Maciejowski.

Gala, którą poprowadziła Hanna Wawrowska, sekretarz kapituły, odbyła się w Bibliotece Narodowej. Tradycyjnie otworzył ją wiersz Agnieszki Osieckiej „Przywilejem polityka jest...”, który zinterpretował Jerzy Radziwiłowicz, aktor Teatru Narodowego.

Bogusław Chrabota, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”, przewodniczący kapituły, który ogłosił werdykt, powiedział: – Historia jak nigdy dotąd w 2022 roku przyznała rację Giedroyciowej wizji Europy środka. Atak Rosji na Ukrainę to koszmar, który prześladował redaktora „Kultury” całe życie. A wspólna, europejska obrona Kijowa to realizacja jego testamentu. Broniąca zaś się Ukraina to wysiłek przetrwania strefy buforowej tak potrzebnej Polsce.

– Jest dla mnie wielkim zaszczytem odebrać nagrodę w imieniu prezydenta Wołodymyra Zelenskiego i pierwszej damy Ołeny Zelenskiej – powiedział ambasador Ukrainy Wasyl Zwarycz. – Wysoce doceniamy ogromną rolę patrona nagrody w kształtowaniu dobrych stosunków polsko-ukraińskich. Zawsze wspierał i dostrzegał w nich wielki potencjał i obopólną rację stanu dla naszych krajów i narodów, a także dla całej Europy. Dziś, w czasie brutalnej rosyjskiej agresji, on zdecydowanie stałby po stronie Ukrainy, która broni też zasad wyznawanych przez Jerzego Giedroycia. Odbieramy nagrodę jako wyróżnienie zarówno dla przywództwa Wołodymyra i Ołeny Zelenskich w obronie Ukrainy oraz Europy przed najeźdźcą rosyjskim, jak i dla determinacji i woli narodu ukraińskiego do walki o godność, suwerenność, wartości europejskie i prawo międzynarodowe. Serdecznie dziękujemy Polsce i narodowi polskiemu za wsparcie i solidarność – mówił ambasador.

Jak poinformowała Hanna Wawrowska, do nagrody nominowani byli także: Joe Biden,

prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, który po wybuchu wojny w Ukrainie wspiera to państwo; Stanisław Stępień, dyrektor Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego, profesor Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Przemyśle; Andrzej Peciak, badacz „Kultury”, wydawca dzieł Jerzego Giedroycia, historyk i działacz opozycji demokratycznej, oraz Wiera Meniok, szefowa Fundacji Muzeum i Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu w Ukrainie.

Patroni i partnerzy

Patronat honorowy objął prezydent RP Andrzej Duda. Partnerem głównym jest miasto Gdańsk. Partnerami współpracującymi są: Biblioteka Narodowa, Forum Ekonomiczne, miasto Sopot. Partnerami nagrody są: Instytut Literacki Fundacji Kultury Paryskiej, Ośrodek Karta, Studium Europy Wschodniej UW. Podczas uroczystości wręczenia nagród im. Jerzego Giedroycia wystąpił duet skrzypcowy: Leon Marut Karolina Wiśniewska, uczniowie prof. Michała Pepola. /©©

Pełna relacja z gali wręczenia nagrody

www.rp.pl

LAUDACJA NA CZĘŚĆ LAUREATÓW

CZESŁAW BIELECKI

architekt, działacz społeczny, polityk; w czasach PRL w opozycji antykomunistycznej, po 1989 r. poseł na Sejm RP



Wśród wielu nagród i wyróżnień Prezydenta Ukrainy i pierwszej damy nasza nagroda „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia ma znaczenie szczególne. Dla obu naszych narodów i dla naszego regionu. Patrząc na niezłomność i dzielność Pana jako przywódcy i pierwszej damy jako Pana partnerki, możemy powtórzyć, jak w pamiętnym roku 1980: ex oriente lux. Wy – Ukraińcy, i my – Polacy pokazujemy Europie, czym jest solidarność dla wolności. Na naszych oczach Ukraina pod przywództwem Pana Prezydenta ukazała się światu jako naród polityczny. Naród, w którym obywatelstwo uzyskuje się służbą ojczyźnie, utożsamianiem się ze wspólnotą walczącą o niepodległość niezależnie od pochodzenia, języka, religii. Trzeba chcieć być sługą narodu z małych liter. Jak Pan Prezydent powiedział: „być prostą osobą, która przyszła zburzyć system”. Ma Pan po stokroć rację. System tworzą ludzie systemu. Od nich zaczyna się zwycięstwo wolności. I na nich opiera się nienawiść, żądza podbojów, samoderżawie. Dla Rosjan jedynym prawem jest wciąż zew imperium bez granic. Dla nas, Europejczyków – wolność w granicach suwerennych państw. Powiedział Pan: „Ludzie wierzą w słowa tylko przez pewien czas. Potem zaczynają szukać akcji”. Tak jak Pan – aktor, prezenter, producent filmowy, i Pana małżonka Ołena, architekt z wykształcenia i scenarzystka Pana artystycznych przedsięwzięć. Wybraliście aktywność polityczną, gdy kolejna napaść rosyjska była tylko kwestią czasu. Rosjanie nie zapomnieli kolorowych rewolucji w Gruzji i Ukrainie, nie darowali Wam Euromajdanu, nie wystarczył im podbój Krymu i Donbasu. Nas, Polaków, nie trzeba przekonywać, że Kreml chce zniszczyć najpierw Was – Zachód wschodu, potem nas – wschód Zachodu, licząc na uległość sytych społeczeństw, które nie znałyby komunistycznego rajy na ziemi ani swobód ruskiego miru. Niektórym się wydaje, że aby być przywódcą, który walczy, wystarczy strój khaki, gesty i słowa. To Pan, Panie Prezydencie, w pierwszych dniach rosyjskiej agresji, gdy zaproponowano Panu ewakuację z bombardowanego Kijowa, wypowiedział pamiętne słowa: „Potrzebuję broni, nie podwózków”. Pokazał Pan, że jest królem tej dramatycznej sytuacji, a Putin tylko wściekłym i samooszukiującym się satrapą. Pozostając nadal celem numer jeden, a Pana rodzina celem numer dwa, panuje Pan nad sytuacją. Podobnie jak o bohaterze „Opowiadań odeskich” można o Panu powiedzieć, że „gdyby do nieba i ziemi przytwierdzone były uchwyty, pan mógłby za te uchwyty złapać i przyciągnąć niebo do ziemi”. My w Polsce, umiemy dostrzec i docenić Pana twardość. Wolności nikt nam nie da, musimy ją sami wziąć. Patron naszej nagrody, Jerzy Giedroyc, zrobił wiele, aby nasze narody po wiekach sporów porozumiały się i uwierzyły, jak wiele je łączy. W naszych hymnach Polska i Ukraina nie giną, póki my chcemy pozostać sobą, na przekór dramatom historii. Oba nasze narody dają wyraz przekonaniu, że warto żyć tylko dla tych wartości, za które jesteśmy gotowi umierać. Nie mamy złudzeń, że uczestniczymy – jak przed 100 laty za czasów Piłsudskiego i Pełtury – w wielkim starciu cywilizacji. Dzisiaj to Pan i Pana małżonka możecie powiedzieć Francuzom, Niemcom i wielu innym dzieciom rzymskich tradycji za Markiem Aureliuszem: „Najlepszą zemstą jest nie być jak wróg. Pierwszą zasadą jest zachowanie niezłomnego ducha. Drugą jest patrzenie rzeczon prosto w twarz i poznanie ich takimi, jakimi są”. Panie Prezydencie, Pierwsza Damo – niech nagroda „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Gideroycia będzie znakiem naszego wschodnioeuropejskiego sojuszu Ukrainy i Polski! Sława Ukrainie! Gierojam sława! /©©

SYLWETKA MAŁŻEŃSTWA ZELENSKICH

Co by się nie działo – zostajemy

Małżeństwo Ołeny i Wołodymyra Zelenskich miało nigdy nie znaleźć się w polityce. Dzisiaj od ich postawy zależy los naszej części świata.

RUSŁAN SZOSZYN

Ołena Kijaszo przyszłego męża poznała w gimnazjum, w Krzywym Rogu. Są rówieśnikami, Wołodymyr Zelenski chodził do równoległej klasy. Spotykać się zaczęli na studiach w rodzinnym mieście. Ona miała być architektem, on – prawnikiem. Nigdy nie pracowali w swoich zawodach. Wołodymyr jeszcze w szkole zaczął występować na scenie. W Krzywym Rogu w 1997 r. założył zespół kabaretowy „Kwartal 95”, który został zaproszony do KWN (Klub Wesołych i Pomyślowych), popularnego w państwach byłego ZSRR pro-

gramu kabaretowego transmitowanego w rosyjskiej stacji Pierwyj Kanał. Tak wylądował w Moskwie, wokół której wówczas kręciło się całe życie filmowe, kabaretowe i muzyczne dawnych państw obozu sowieckiego. Tam zbudował aktorski kapitał i zdobył sympatię rosyjskich widzów. Po powrocie nad Dniepr w 2003 r. Zelenski podpisał kontrakt z prywatną stacją 1+1. Wtedy też Ołena i Wołodymyr się pobrali, później urodzi im się dwójka dzieci: syn Kyryło i córka Ołeksandra.

Ukraińcy przez wiele lat znali wyłącznie Wołodymyra, który został najpopularniejszym aktorem kabaretowym nad Dnieprem. O jego rodzinie wiedzieli bardzo niewiele. Ołena unikała kamer i broniła prywatności dzieci. Pisała scenariusze do kabaretów męża, od początku była zaan-

gażowana w działalność studia „Kwartal -95”. Ukraińskie media twierdzą, że współtworzyła scenariusz popularnego serialu „Sługa narodu”, który otworzył Zelenskiemu drogę do polityki. Zagrał w nim nauczyciela historii, który przez przypadek zostaje prezydentem. Filmowa głowa państwa jeździ na rowerze, rezygnuje z przywilejów, rozlicza skorumpowanych urzędników i polityków. Był to „prezydent marzeń” wielu Ukraińców.

I tuż po premierze ostatniego sezonu wystartował w wyborach prezydenckich 2019 r. Z miazdzącą przewagą w drugiej turze wygrał z starającym się o reelekcję Petrem Poroszenką. Jego konkurentom nie pomogło to, że podawali jego kompetencje, nazywali „klaunem”, wytykali rosyjskojęzyczność, oskarżali o sympatyzowanie z Moskwą.

– Prezydent i pierwsza dama nie okazywali uczuć w biurze, sprawy rodzinne zawsze oddzielali od pełnionych funkcji. Podczas każdej podróży zagraicznej Wołodymyr Ołeksandrowicz zawsze chciał jednak, by żona była obok niego. Z kolei Ołena Wołodymyrowna nigdy nie próbowała angażować się w sprawy polityczne. Skupiała się na własnych projektach kulturalnych, charytatywnych i humanitarnych – mówi „Rzeczpospolitej” Julia Mendel, była rzeczniczka prezydenta Ukrainy.

Wskazuje, że za sprawą Zelenskiej w wielu czołowych muzeach i galeriach na świecie pojawiły się ukraińskojęzyczne przewodniki, skupiała się też na pomocy dzieciom, zwłaszcza ciężko chorym. Po wybuchu wojny 24 lutego angażowała się w ewakuację z Ukrainy sierot, m.in. do Polski. Prowadzi

kilka inicjatyw związanych z pomocą dla dotkniętych wojną dzieci oraz rannych ukraińskich żołnierzy. – Zastąpiła męża w podróżach zagranicznych i przekazuje światu wiadomości od niego. Wołodymyr Zelenski, tak jak większość walczących ukraińskich mężczyzn, nie może opuścić kraju. Gdyby wyjechał, nie byłoby to dobrze odebrane. Dlatego od początku wojny pozostaje z rodakami – mówi jego była współpracowniczka. – Razem z osobami, które znają się na sprawach wojskowych, wszedłem do pokoju prezydenta. Powiedzieliśmy wówczas: nie chodzi o honor osobisty, chodzi o obronę kraju. Jest pan symbolem, zwierzchnikiem sił zbrojnych. A jeżeli coś się panu stanie? Przecież morale żołnierzy spadnie. [...] Jeżeli nie ewaku-

ujemy się stąd, będzie już po nas – wspominał pierwsze dni wojny w Kijowie prezydencki doradca Ołeksij Arestowycz. – Powiedział do nas wówczas: Chcecie się ze mną pokłócić? Żebym ostatni raz coś takiego słyszał. Co by się nie działo, zostajemy – relacjonował rozmowę z Zelenskim. W tym czasie rosyjscy dywersanci atakowali budynki rządowe w Kijowie, walki trwały tuż obok biura prezydenta. Czy zachowanie pary prezydenckiej mogło przesądzić o losie kraju? – Dzisiaj są symbolem Ukrainy. Jeżeli coś się dzieje, reszta patrzy na Zelenskich i czeka na ich reakcję. Gdy wybuchła wojna, to on decydował o tym, czy pozostać, czy wyjechać. Walczyć, czy się poddać. Ale wyszedł i powiedział, że będzie-my walczyć z najeźdźcami – twierdzi Mendel. /©©